

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 29-48

ZAS

REPREZENTACJA
BIELSKO, Kolejowa tel. 28-34
BOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, Alja Głęboka Nr. 29
RYBNIA, Mikołaja Reja Nr. 6
TARNOWSKIE DOBY -- LUBELSK

145 milionów złotych długów wykazują „fryzowane” bilanse Wspólnoty Rewizje i dochodzenia władz trwają

Energiczne kroki władz w stosunku do koncernu Wspólnoty Interesów, zarządzana na wielką skalę rewizja i areztowanie szefa działu buchalteryjnego Szendziny, wywołały na Śląsku wstrząsające wrażenie. Ogólnie spodziewane jest, że przeprowadzone rewizje dadzą rewelacyjne wyniki.

Jedynie zastrzeżenia i budzi możliwość oddania tej sprawy po ukończeniu władzom administracyjnym.

Już obecnie mówią w sferach przemysłowych, że przeprowadzające rewizje czynniki na wstępie swej pracy natknęły się w księgach na wielkie tajemnicze pozycje, które nie znajdują nigdzie wyjaśnienia.

Między innymi ma znajdować się księgowana, przed 2 laty rzekomo zaciągnięta, pożyczka w kwocie 7 mli. marek, co do której niema absolutnie żadnych śladów na co była zużyta i na co się rozeszła.

Pozycje takich ma się znajdować więcej.

Szendzina przeczuwał jak koniec czeka jego karierę, bowiem już przed rokiem mówił do swoich znajomych, że jedną nogą znajduje się na wolności, a druga w kryminale.

Równoległe do rewizji, przeprowadzanych przez czynniki prokuratorskie i skarbowe, przeprowadzana jest również rewizja z ramienia m.n. przemysłu i handlu przez towarzystwo powiernicze z Warszawy, p. Brusendorfa i Szymankiewicza, którym asystuje p. Kraheński, dyr. dep. m.n. skarbu i kontroler finansowy z ramienia rządu w koncernie Wspólnoty Interesów.

Ta ostatnia rewizja, która obejmuje i szczegóły dotyczące transakcji handlowych koncernu, ma pozostawać w związku z daleko idącymi planami rządu odnośnie przedsiębiorstw koncernu Wspólnoty Interesów.

Wczorajszego rana władze zwolniły z nadzoru te biura koncernu Wspólnoty, które nie posiadają znaczenia dla przeprowadzanych badań. Reszta t. j. dział buchalteryjny i finansowy w dalszym ciągu są zolowane, część jest zamknięta pieczęciami, wreszcie zaś poszukiwania i badania trwają.

Przed południem przewieziono samochodem policyjnym do Wielkich Hałduków dwóch urzędników i dwie urzędniczki, którzy będą udzielali władzom wyjaśnień co do aktów, znajdujących się dotąd w dyr. Hutysmartha, a które zostały opieczętowane.

Między urzędnikami tymi znajduje się najbardziej zaufany buchalter dyr. koncernu, Respondek, który mimo swego młodego wieku używany był wielokrotnie do poufnych misji dotyczących księgowości koncernu i wysyłany w tych sprawach zagranicę.

Fakt przewożenia przez miasto tych urzędników samochodem policyjnym spowodował nawet plotkę o dalszych areztowaniach.

Pewnym utrudnieniem dla przeprowadzających dochodzenia czynników jest nieobecność najważniejszych resortowo dla sprawy dyrektorów, a mianowicie kierownika polityki finansowej koncernu dyr. Tomalli, który ostatnio

często bawi zagranicą i kierownika polityki handlowej Rodego, znajdującego się obecnie w Moskwie.

Co do dyrektora Tomalli krążą uporczywe pogłoski, że nie powróci on już z Berlina, gdzie obecnie przebywa, bowiem wszelkie sporządzanie bilansów obu towarzystw, jak i specjalne księgowanie niektórych pozycji podlegają wyłącznie jego kompetencji.

Jak daleko to subtelne fryzowanie bilansów i preparowanie księgowości do prowadził, świadczy stan zadłużenia towarzystw, należących do Wspólnoty, który przekracza znacznie kwotę 100 mli. zł. plus zaległości podatkowe. Te ostatnie osiągnęły potworną sumę, bo dochodzą do 45 mli. złotych.

Należności te zostały już przez skarbczęściowo zabezpieczone hipotecznie. W każdym razie wysokość ich każe się domyślać pomijając już wszelkie zewnętrzne dowody, że doprowadzono do tego celowo specjalną polityką finansową prowadzoną od 4 lat przez niemającą oparcia prawnego nadbudówkę w postaci Wspólnoty Interesów.

Jednym z pierwszych kroków tej nieprawnej wspólnoty było zakupno rzekomo uprzywilejowanych akcji a-

merykańskiego towarzystwa holdingowego koncernu: Consolidated Silesian Steel Corporation w Nowym Jorku za kilka milionów dolarów po cenie 60 do 70 proc. wyższej od kursu giełdowego.

Transakcja ta przedstawia się tembardziej tajemniczo, że nikt tych akcji nigdy na oczy nie widział, a w postanowieniach umowy o Wspólnocie, jednocześnie przewidziano, że czynniki tego amerykańskiego towarzystwa mają decydujący głos w radzie Wspólnoty.

Z drugiej zaś strony towarzystwo to reprezentowane nazewnierz przez p. Irvinga Rossiego, legitymowało się przy każdorazowym walnem zebraniu jako posiadacz większego pakietu akcji koncernu katowickiej spółki, a następnie obu towarzystw.

Równocześnie z tem rosy w zagrażający sposób długi w bankach niemieckich i pseudoholenderskich, które ssały żywą gotówkę z naszego kraju, co przyczyniało się znacznie do pogorszenia sytuacji w przemyśle hutniczym, którego 50 proc. produkcji reprezentują zakłady Wspólnoty.

Nie trzeba dodawać, że automatycz-

nie znikły wszelkie zyski, a temsamem dochody skarbu.

W jakim kierunku szła polityka produkcyjna koncernu świadczy fakt, że unieruchamiano najbardziej rentowne zakłady, jak np. huta „Marta” pod Katowicami, która w ostatnim roku kiedy znajdowała się w ruchu, dała czyste go zysku według oświadczenia dyrektora, byłego posła niemieckiego Sabata, m ljon złotych.

Prze znalezienie na ten jeden zakład całości kosztów utrzymania generalnych dyrekcji i biur Wspólnoty stworzono fikcję n'erentowności i dziś po tej hucie nie pozostało ani śladu.

Przeprowadzające dochodzenia czynniki odmawiają narazie wszelkich wyjaśnień, obiecując wydać w tych dniach obszerny komunikat.

W związku z tą sprawą, która już miała dostarczyć władzom niesłychanie rewelacyjnego i obciążającego materiału odnośnie niedopuszczalnych machinacji handlowych wyjechał wczoraj z Katowic do Warszawy prokurator sądu okręgowego, dr. Tokarski, dla przedstawienia całokształtu dochodzeń p. ministrowi sprawiedliwości.

Sejm rozpoczął debatę budżetową Wielka mowa p. premiera Jędrzejewicza

Od wczesnego rana zapanował wczoraj w gmachu Sejmu ruch.

Po półrocznej przerwie—pierwsze posiedzenie, otwierające okres pracy parlamentarnej, która trwać będzie aż do marca.

Przed posiedzeniem plenarnym odbyły się zebrania klubów.

O g. 10 m. 15 trzykrotny dzwonek wzywa posłów do sali obrad.

Na ławach rządowych zasiadają ministrowie na czele z p. premierem Jędrzejewiczem, wiceministrowie, dalej — wyżsi urzędnicy i t. d.

Marszałek Świtalki otwiera posiedzenie.

Na trybunę wchodzi p. premier Jędrzejewicz i zaczyna wygłaszać w elkie przemówienie.

Mowa szefa rządu

P. Premier oświadcza na wstępie, że stałe poraz pierwszy przed Sejmem w charakterze szefa rządu. Nie przychodził do Izby z deklaracjami, lecz z pewnym określonym dorobkiem pracy.

Po omówieniu ogólnego położenia światowego, zatrzymuje się mówca nad sytuacją Polski. Nasza polityka zagraniczna dała już szereg konkretnych osiągnięć w stosunkach z innymi państwami i podniosła szacunek dla naszego państwa.

Przechodząc do spraw gospodarczych, oświadcza p. premier, że Rząd

jego jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich metod gospodarczego narkotyzowania kraju, t. j. sztucznego nakręcania koniunktury.

Zasadniczymi punktami naszego programu gospodarczego są i pozostaną: 1) utrzymanie równowagi budżetowej jako podstawy ładu gospodarczego w państwie, 2) stałość i pewność pieniądza, jako podstawa najszerszych procesów kapitalistycznych, 3) przywrócenie warunków zdrowej kalkulacji produkcyjnej przez usunięcie przerosłów i odtworzenie równowagi; pomie dzy wielkimi działami produkcji w Polsce, wreszcie 4) ożywienie obrotów gospodarczych przez popieranie zdrowej inicjatywy społecznej i prywatnej.

Drogą dalszej redukcji wydatków oraz drogą odwołania się do społeczeństwa przez ogłoszenie Pożyczki Narodowej, został zrównoważony budżet tegoroczny oraz położone trwałe i mocne podstawy równowagi budżetu przy sztorocznego.

Ponowna niżka cen zboża na rynkach światowych o 50 proc. stwarza nowe trudności dla rolnictwa, to też rząd walczy w ostatnich czasach ze skutkami tej niżki cen ze wzmogoną energią.

Fundusz Pracy rozwinął w okresie sprawozdawczym dodatnią działalność dając zatrudnienie w tej chwili 70.000 bezrobotnych.

W obecnym okresie dominuje nad nami mas obniżonego poziomu życia.

Warunki życia polskiego są zupełnie stabilizowane i zrównoważone, czego nie spotykamy nigdzie w tym stopniu zagranicą.

W stosunkach politycznych w pracy rządowej i pracy społeczeństwa górnie nad wszystkim interes państwa, a nie partyj czy grup.

Niemożliwością jest jakkolwiek zmiana w obecnym układzie stosunków politycznych w Polsce.

Ludzie, którzy objęli władzę w 1926 roku — władzy tej nie mogą nikomu innemu przekazać.

Dalej p. premier podkreśla złągodzę nie walk społecznych, poczem omawia ciężkie położenie wsi. Spokój i wytrwała praca łatwiej pomogą wyjść z trudności, niż zaburzenia i rozruchy.

Osobny rozdział poświęca p. premier wzmogonej fali wchryzycielskiej w Małopolsce Wschodniej i oświadcza, że ruch ten spotka się stale z surową postawą władz.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

PROCES
MALISZOW
na str. 3-ciej

O własnych siłach - do poprawy

(Początek na stronie 1-ej)

Na zakończenie zwraca p. premier uwagę na zagadnienie zmiany Konstytucji, które to zadanie poza budżetem znajduje się przed obecną sesją Sejmu.

P. premier kończy oświadczeniem, że nie zaparuje się pesymistycznie na przyszłość naszego kraju.

Wzrost przeciętnie w'iem i widzę, jak wielkie walory reprezentuje już dziś Polska i wiem napewno że posiadamy wszelkie dane, aby w oparciu o nasze własne siły, nasza potęga narastała coraz wydatniej.

Zdecydnie, zdaniem p. premiera, u nas nie co innego, jak niestępowanie twarzą wola w działaniu, umiarkowanie podporządkowania celów jednostkowych jednolitym celom, zharmonizowania wysiłków jednostek w jednolitym kierunku.

Jest to zadanie całego społeczeństwa, całego narodu.

Przeszło godzinę trwało przemówienie p. premiera. Po nim wchodzi na mównicę wiceminister skarbu, p. Zawadzki i zaczyna wygłaszać ekspozycję budżetową.

Mowa min. skarbu

Pomimo głębokich przeobrażeń gospodarki i psychiki gospodarczej całego świata, gospodarka polska nie przetrwała w ciągu tego okresu niewiele poważniejszego, ale wogóle żadnego wstrząsu.

Z tego faktu można wyciągnąć szereg wniosków: pierwszy i najważniejszy, to to, że gospodarka nasza ma naprawdę zdrowe podstawy i że po usunięciu, w znacznym stopniu już dokonaniem, pewnych anomalii i przerosłów, wżędnie tworów niezwykłych, będzie się ona mogła spokojnie rozwijać.

Drugie, że polityka gospodarcza Rządu była słuszną, prawidłową i przewidzianą.

Trzecim wnioskiem jest wreszcie, że dzięki zdrowym swoim podstawom i prawidłowej polityce Rządu gospodarka nasza zbliża się do stabilizacji. Stabilizacja ta odhędzie się na poziomie niższym od poziomu lat 1928 — 1930, ale przewidywanym pewną stałość.

Dochody budżetowe za ostatnie miesiące nie tylko dorównały, ale lekko przekroczyły dochody za odpowiednie miesiące roku zeszłego.

Ruch kolejowy, który przez dwa ostatnie lata wykazywał znaczne zniżki; w roku bieżącym wykazuje albo tylko lekkie zniżki albo nawet zwzżki w stosunku do odpowiednich miesięcy roku zeszłego.

To samo z ruchem pocztowym. Handel zagraniczny wykazuje również w ostatnich miesiącach tendencję stabilizowania się.

Produkcja przemysłowa, która się bardzo znacznie obniżyła, zwłaszcza dwa lata temu, zima roku 1931-32, od tego czasu nie wykazuje poważniejszych zmian, a nawet ostatnio zaznacza się tam łagodny lekka poprawa.

Pożyczka Narodowa dosyć poważnie oddziaływała w sensie wciągnięcia do obrotu pewnej ilości nieczynnych kapitałów, co w bardzo znacznym stopniu łagodzi deflacyjne skutki pożyczki.

Bank Polski, stosując nadal politykę zimnej krwi, umiaru i ostrożnych przewidywań, zdołał ochronić rynek pieniężny od niebezpiecznych wstrząsów.

W działalności Pocztowej Kasy Oszczędności należy zanotować w bieżącym roku dalszy pomyślny rozwój. Stan wkładów oszczędnościowych pomiędzy 1 października r. ub., a 1 października r. b. wzrósł o 76.000.000 zł., liczba oszczędzających o przeszło 200.000 osób.

Sumując te dane, wybrane z tak rozmaitych dziedzin jak wpływy podatkowe i monopolowe, produkcja i handel zagraniczny, ruch komunikacyjny i rynek finansowy, widzimy, że świadczą one wszystkie o tem, że już mniej wię-

cej od roku ruch zniżkowy się zatrzymuje, że ustaliśmy się na pewnym poziomie, niestety niskim.

Oczywiście nie jest to żaden rozwój pomyślny konjunktury, nikt nie śmie powiedzieć, że jesteśmy dobrze. Przeciwnie, zdaliśmy sobie doładnie sprawę, że jest ciężko: jest nam ciężko wszystkim — wszyscy ponieśliśmy ofiary i to wysokie ofiary — urzędnik czy rolnik, robotnik czy kupiec i przemysłowiec. Ale możemy powiedzieć sobie też, że te ofiary nie poszły na marne, że kosztem ich zdobyliśmy przede wszystkim utrwalenie siły i znaczenia naszego Państwa, a powtóre to ustalenie warunków gospodarczych, pozwalające wierzyć w dalszy rozwój; rozwój ten nie będzie zapewne szybki ani łatwy, ale będzie w dalszym ciągu wymagał wysiłków i wytrwałości.

Trzymając się przyjętych i wypróbowanych zasad naszej polityki finansowej, można mieć uzasadnioną nadzieję, że ewentualne dalsze laskieści pociągnięcia innych państw na terenie gospodarczym zdobytej przez nas własnymi siłami równowagi naruszyć nie potrafią.

Następnie p. minister analizuje budżet na r. 1934-35 i snuje porównania z budżetami poprzednimi, poczem oświadcza:

Przedstawiony obecnie budżet tem się od poprzednich różni, że podług wszelkich przewidywań nie powinien on w wykonaniu doznać poważniejszych odchyśleń. Można też go nazwać budżetem normalnym w tem znaczeniu, że wynosi on sumę, która normalnie może i musi być uzyskana z kraju i wystarcza na zaspokojenie niezbędnych potrzeb państwowych.

Ze sumą 2100 milj. jest ta, która odpowiada możliwościom, a poniekąd i potrzebom gospodarki, dowodzi pośrednio i ten fakt, że kiedy w roku bieżącym nasze normalne dochody budżetowe nie osiągały tego poziomu, nie mieliśmy jednak żadnej trudności, aby na rynku krajowym zdobyć w drodze pożyczki uzupełnienia do tej, a nawet powyżej tej sumy.

Obecnie nadszedł czas, aby przystąpić do reformy systemu podatkowego. Uważam, że zmiana naszego systemu w kierunku większego uproszczenia, ujednostajnienia i określoności podatków przy równomierniejszym ich rozłożeniu, pozwoli z jednej strony odciążać istotnie przeciążonych płatników, z drugiej zaś — ująć szereg dochodów i źródeł dochodów w ten czy inny sposób unikających opodatkowania, a więc zwiększyć efektywny wpływ do skarbu.

Pożyczka Narodowa da netto, t. j. po potrąceniu bonifikat i obligacji, przejętych za należności około 300 milionów. Część deficytu tegorocznego, nie pokryta z innych źródeł, wyniesie około 120 — 130 milionów; około 175 milionów pozostaje więc do rozporządzenia — tę właśnie prelinujemy.

Pozostały deficyt wynosi 47 milionów; być może, że ulegnie on zmniejszeniu w razie podniesienia dochodów. Jeśli to nie ustąpi, pokrycie deficytu z rezerw, ewentualnie ze sprzedaży biletów skarbowych, które w niewielkich rozmiarach wciąż się odbywa, będzie rzeczą łatwą, tak, że żadnych nowych uprawnień ustawowych Rząd nie będzie w tym celu potrzebował.

Śmiało twierdzić, że Polska może śmiało być dumna z siebie. Kryzys nie zachwiał ideowemi i materialnemi podstawami naszej egzystencji.

Jeśli rządowi przypada w tem dziele zasługa należna kierownictwu — zasługa naszego społeczeństwa jest niewątpliwie niezmierną. Zdolność wytrwania, świadomość celów walki, zrozumienie doniosłości ofiar, składanych na rzecz zwycięstwa, to walory naszego społeczeństwa, które pozwalają nam z ufnością spoglądać w przyszłość.

Dyskusja generalna

Po przemówieniu min. Zawadzkiego rozpoczęła się dyskusja generalna nad budżetem.

Serie mówców rozpoczął pos. Rybarski (Str. Narodowe).

Mówca poddając krytyce wywody

Oskarżony uczy naoprokuratora Nowy skandal w berlińskim procesie

BERLIN, 3.11. — Wznowiono dziś rozprawę o podpalenie Reichstagu.

Dymitrow odczytuje spokojnym głosem wniosek o powołanie dodatkowych świadków.

Prezes sądu zapowiada, że decyzja co do tego wniosku ogłoszona zostanie dopiero nazajutrz.

Następnie zaczyna się przesłuchanie świadków, których zeznania dotyczą oskarżonych Bułgarów. Wśród nich budzą żywe zainteresowanie 2 kobiety, przybyłe z Moskwy.

Pierwsza z nich zeznaje pani Weiss.

Nadprokurator zapytuje świadka o prawdziwe nazwisko. Świadek odmawia wyjaśnienia.

Dymitrow stawia pytanie, czy prawda jest że w Rosji sów eckiej wo no kaźdemu zmieniać nazwisko, na co świadek odpowiada twierdząco.

Prokurator stara się stwierdzić, że zmieniać nazwiska w Rosji mogą tylko obywatele sowieccy.

Na to Dymitrow, siadając, zwraca się do prokuratora: „Musiał się pan jeszcze dużo uczyć, panie prokuratorze”.

Nadprokurator zrywa się wzburzony. Zkolei zrywa się przewodniczący mówiąc podniesionym głosem: „Tak dalej być nie może. Nie pozwolę na coś podobnego”.

Dymitrow zostaje wykluczony na trzy posiedzenia.

Policjanci wyprowadzają go.

Obława na handlarzy

W związku z rozwielmożnioną na Śląsku plagą agentów domokrajnych, pracujących bez zezwoleń i patentów, zarządono wezorać obławę, w wyniku której przytrzymał na terenie Katowic 19 osób wyznania mołżeszowego, trdnających się nielegalnie handlem domokrajnym.

Sprawę ich przekazano do administracyjnego załatwienia dyrekcji policji, oraz zwrócono się o ukaranie do dawcy skarbowych.

15 tysięcy złotych sprzeniewierzyli nieuczciwi urzędnicy

Wywiadowcy wydziału śledczego w Katowicach przytrzymał urzędnika firmy Tudor i Piastów oddziału katowickiego, Adama Schmidta z Szopienic (Kościszki 12), oraz magazyniera tej firmy Rudolfa Suchackiego z Katowic (Wodna 9), którzy systematycznie

przez okres około 2 lat dopuszczali się sprzeniewierzenia na szkodę firmy. Sprzeniewierzenia te dosięgły kwoty około 15 tys. zł. Aresztowani sprzeniewierzyli towar, odcieżciwo zaś inkasowana gotówkę. Odano ich władzom sądowym.

ministra skarbu oraz metody stosowane przez rząd w walce z obecnymi trudnościami, twierdzi, że obecnie nierównomierność między siłą gospodarczą kraju, a ciężarami nakładanymi na ludność na cele podatkowe wzrasta.

Mówca twierdzi, iż nie będzie opowiadał jakoby w Polsce był system antyliberałny. N'ema jedynie wolności politycznej, tam gdzie może się znacząco stosunek społeczeństwa do rządu. Mówca zapowiada dalej zgłoszenie wniosku, domagającego się odroczenia wyborów samorządowych o jeden miesiąc i twierdzi, że nadchodzące wybory nie są wyborami, lecz konspiracją wyborczą.

Najciekawszy ustęp z przemówienia posła Rybarskiego, dotyczy stosunku jego do Żydów. Mówca stawia zarzut, że obecnie odbywa się u nas daleko posunięta współpraca Żydów z rządem. Zdan'em mówcy Żydzi chcą z Polski zrobić swa bazę operacyjną na terenie międzynarodowym. Polska nie może stać się azylem dla wszystkich Żydów z Niemiec, a kto wie czy nie z Rosji. Dlaczego Żydzi, mający tyle przyjaciół w świecie nie wprowadzą jakichś repartycji, dlaczego Stany Zjednoczone, które ich bronią nie przyjmą Żydów do siebie.

Mam szacunek dla narodu Żydowskiego — mówi pos. Rybarski, — ale pragnę by nie było podwójnej bałachaterji, by ktoś był pisarzem żydowskim, a figurował w literaturze polskiej.

Kończąc, mówca uważa że obecnie stosowane metody są szkodliwe i zapowiada, że żadne represje jego stronnictwa nie przełamia.

Następny mówca, pos. Róg (Str. Ludowe) określa wniesiony budżet jako wielkie pełnomocnictwo i fundusz dyspozycyjny dla rządu. Oświadcza, że Stronnictwo Ludowe nie organizowało rozruchów na wsi i uważa, że takie lokalne wybuchy nie dała ludowi dobrego, a są tylko na reke przeciwnikom ludu. Jeżeli walczyliśmy z rządem sanacyjnym — powiada mówca — to nie po to żeby bat sanacyjny zamieć na jakikolwiek inny, naprzykład na komunistyczny, lub na t. zw. narodowy. Usten ten wywołał ogólną wesołość na sali.

Mówca porusza również kwestię żydowska, twierdząc, że Żydów osiadłych od wieków na ziemi polskiej stronnictwo jego uważa za obywateli kraju, równych nam. Zbrodnie popełnione na Żydach w Niemczech — powiada pos. Róg — traktujemy jako zbrodnie przeciwko ludzkości. Zgadza się natomiast z wywodami posła Rybarskiego, że państwo polskie nie może się stać państwem, do którego Żydzi wlewają jak rzekę do morza z całego świata. Kończąc, mówca apeluje do obozu stojącego na stronie rządu, ażeby nie drażnić chłopów i nie zniechęcać ich do państwa.

W Polsce lepiej niż gdzie indziej

Następnie zabrał głos poseł Byrka (BB). Mówca stwierdza, że Polska znajduje się obecnie w znacznie lepszym położeniu, aniżeli przed rokiem, kiedy budżet został zamknięty deficytem dochodzącym do 400 milionów zł.

Doniedawna — powiada — spotykaliśmy się z opanią, że złoty polski nie da się utrzymać na dzisiejszym poziomie, że należy pójść z wzorem Anglii i Ameryki, które oderwały się od podstawy złota. Jeżeli państwo polskie nie poszło po tej linii, należy pozyczyć to za wielki plus. Mówca wyraża uznanie dla świata pracowniczego, a zwłaszcza urzędników państwowych, którzy przyczynili się do uratowania naszej pozycji finansowej, subskrybując Pożyczkę. To, że sytuacja gospodarcza jest zła, nie jest winą rządu, albowiem na całym świecie niema dobrej sytuacji gospodarczej. A to ludowcy poszli do Czechosłowacji (Wesołość). Mówca miał tu na myśli ucieczkę posłów Witosa i Kiernika do Czechosłowacji.

Czy opętani szaleem zbrodni Maliszowie pójdą na szubienicę

Ostatnie chwile przed wyrokiem

KRAKÓW, 3.11. — Telefonem od specjalnego sprawozdawcy.

Jak zapowiedziano, w dniu wczorajszym zakończone zostało postępowanie dowodowe w procesie Maliszów.

Rozprawa wieczorna przyniosła cały szereg ciekawych szczegółów, odnoszących się do charakterystyki obojga oskarżonych. Przez salę rozpraw przesunęło się grono osób, które zatrudniały Maliszów w latach poprzednich, a z których zeznań uwypukliły się szczególnie dwa momenty, uwypuklił się rys charakteru Malisza, wskazujący jeszcze raz jego anormalność, w korzystnym zaś świetle przedstawiło się życie Maliszowej w latach poprzednich.

Na wstępie zostają przesłuchani krakowscy wywodowcy policyjni, którzy podają szereg szczegółów odnoszących się do dochodzeń policyjnych. Scenę aresztowania Maliszowej w Rabce przedstawia świadek Stanisław Ostrowski, komendant tamtejszego posterunku policji. Podaje on znane już szczegóły o jej przesłuchaniu, określając jej usposobienie w ówczesnej chwili jako roztargnioną, ale w niewielkim stopniu.

Malisz jako pracownik

Szereg ciekawych momentów z życia Malisza podaje świadek Eugeniusz Iskrzyński, właściciel atelier rysunkowego, u którego Malisz pracował przez kilka lat. Określa go jako człowieka nerwowego i bardzo wybuchowego. Prace jego miały jakiś specyficzny charakter, dzieł człowieka nie normalnego.

Świadek z więzienia

Świadkiem z za krat więziennych jest Wiktorja Dubisz, przebywająca w więzieniu krakowskim razem z Maliszową. Podaje ona, iż Maliszowa opowiadała, że nie mieli zamiaru mordować, a chcieli jedynie dokonać rabunku. Dużym przyczynkiem do charakterystyki Malisza są zeznania Zygmunta Garzyńskiego, właściciela zakładu fotograficznego w Krakowie, u którego Malisz pracował przez trzy lata. Uważa go również za bardzo zdolnego pracownika, ale podkreśla charakterystyczne szczegóły jego usposobienia. A więc pewnego razu powiesił w pracowni praktykanta i odciął go dopiero wtedy, gdy ten począł się dusić.

Awantura

Po zeznaniach świadków Anieli Lan ger, Oskara Trapnera i dr. Bulwy, którzy opisywali szereg momentów z życia Maliszowej, zajętej u nich w charakterze pracowniczki i wystawiały jej jak najlepsze świadectwo, rozpoczął zeznania świadek Jan Wantola, fotograf z Mikołowa. Zeznania tego świadka doprowadzały do szeregu incydentów tak z obroną, jak i z oskarżonym, a zarówno ich forma jakoteż i treść wywoływały co chwila burzenie na sali.

Świadek opisuje przybycie Malisza do Mikołowa i jego pierwsze chwile pobytu. Twierdzi, iż miał zamiar go przyjąć, ale powstrzymał go od tego pewne szczegóły. A więc dowiódł się np., że Malisz uderzył kogoś w twarz, innym znów razem powiedziano mu, że ukradł fotografie w zakładzie Garzyńskiego w Krakowie. To wszystko usposobiło go źle do oskarżonego tak, iż żona radziła mu, aby pojechał do Krakowa i dowiedział się, czy nie jest to jakiś „oprzyśtek”. Gdy po powrocie zaczął się zastanawiać nad jego przyjęciem, a równocześnie zauważył brak szeregu rzeczy, napisał list do Malisza, iż wobec tego, iż posiada go o kradzież damskiego zegarka, szklą powiększającego i jeleniej skór-

ki musi zerwać z nim pertraktacje. Oprócz tego, gdy żona jego zachorowała przypuszczał, iż nastąpiło to na skutek usiłowania otrucia przez Malisza.

Zeznania jego wypowiedziane niczem wiersz jednym tchem i w sposób niezwykle agresywny, działają widocznie na oskarżonego. Coraz bardziej podniecony zrywa się Malisz w momencie gdy świadek mówi o otruciu jego żony i biegnie ku drzwiom. Gdy nadbiegający policjanci usiłują go zatrzymać, Malisz woła w największym wzburzeniu: „Ja chcę wyjść, idźcie!”

Posterunkowi sadząją go siłą zpowrotem na ławie. W trakcie pytań obrony dochodzi do starć z przewodniczącym, który upomina obrońców, grożąc im odebraniem głosu. Na zakończenie pada jeszcze niezmiernie charakterystyczne pytanie i odpowiedź.

Pytanie zasadnicze

Adwokat dr. Assenbrenner: Czy gdy by Malisz np. nie siedział dzisiaj na ławie oskarżonych i gdyby nie było tej sprawy o morderstwo, czy posadzałby go również o otrucie żony?

Świadek: Nie, pomyślałem o tem do piero, gdy czytałem w gazetach o

sprawie Malisza.

Oświadczenie to wywołuje olbrzymie poruszenie na sali.

Zeznania ostatnich 5 świadków trwa ją zaledwie kilka minut.

Na tem lista świadków zawłoskowanych przez akt oskarżenia zostaje wyczerpana. Przewodniczący o godz. 11-ej wieczorem odracza rozprawę do piątku godz. 10 przed poł.

Ostatni dzień

KRAKÓW, 3.11. — Telefonem od specjalnego sprawozdawcy.

Ostatni dzień procesu Maliszów.

Na sali sądowej przebrzmiały tylko jeszcze mowy, poczem zapadł wyrok, kończący ten ponury dramat życiowy dwojga wykołajców.

Na sali rozlega się monotony głos sekretarza trybunału, odczytującego akta sprawy. Puste są ławy dziennikarskie, pustkami świecą miejsca dla publiczności. Maliszowie, jak zwykle spokojni.

Padają obojętne szczegóły o zeznaniach jakiejś aresztantki, która przebywając z Maliszową w celi więziennej, słuchała jakoby jej spowiedzi.

Z nikim nie chciała mówić o swej tragedji, podkreślała, iż nie ma rodziny, która traktowała ją zawsze gorzej, aniżeli służąca. Nie chciała nawet czy

tać listów, które własna matka przysłała jej do celi. Odesłała kapelanowi więzennemu medalik, z którym nie chciała mówić o swej tragedji. Jedynym tematem był on, którego jej nędzę i brak środków do życia, zmusiły do rozpaczliwego kroku. Od pierwszej chwili podkreślała, iż strzelała również, a nawet oddała więcej strzałów od męża.

Na uwagę zasługuje jeszcze pismo dyrekcji poczt i telegrafów, z którego dowiadujemy się, iż nieszczęsny Przebinda, wychodząc krytycznego dnia na obchód rejonu, zabrał ze sobą 18.604 złote i 90 groszy.

Lupem bandytów padło 17.586 zł. 78 groszy, reszta rozdzielił Przebinda przed przybyciem na fatalne miejsce.

Kończy się czytanie aktów, trybunał przystępuje do przejrzenia dowodów rzeczowych.

Widzmy zwinięty w kłębek płaszcz Malisza, na którego rękawie widnieją brązowe plamy — krew niewinnych ofiar. Leży obok torba Przebindy, zamknięta po chwili jej miejsce ubranie Malisza, w którym był na miejscu zbrodni, to znów podziurawiony kulami kapelusze Süsskinda, czy czapka Przebindy z daszkiem uszkodzonym od kuli rewolwerowej. Za chwile znów dowody, podkreślające prawdziwość tłumaczenia się oskarżonych.

A więc duży worek, sporządzony z siennika, którego ewentualne użycie nie byłoby zaprowadziło może Maliszów przed sąd doraźny. Widzmy sznurki i postronki, wreszcie walizki, w których zbrodnia pata niesła materiał na miejsce czynu.

Zkolei odczytują swe opinie biegli. **Zdrow na umyśle**

Po złożeniu orzeczenia przez dr. Jan kowskiego co do stanu umysłowego Malisza, następuje szereg pytań pod adresem biegłego. Na pytanie obrońcy adw. Assenbrennera biegły Jankowski obszernie wyjaśnia istotę psychopatji, podkreślając, iż nie można jej uważać za chorobę umysłową. Psychopaci zdają sobie nieraz sprawę ze swej choroby, a ta świadomość odmienności od otoczenia kieruje ich na drogę samobójstwa.

Obrońca: — Czy przyjmując, że Malisz jest psychopata, że matka i siostra jego były umysłowo chore, że nie wyniósł żadnych zasad etycznych z domu, panowie biegli są nadal zdania, że jego zdolność kierowania swem postępowaniem jest tylko nieznacznie ograniczona?

— Tak, w zupełności.

Adw. Warenhaupt: — Czy znając siłę charakteru i woli Maliszowej możliwym jest przyjąć, aby wzięła część winy na siebie, byleby ponieść wspólną karę przez miłość do męża?

— Psychologicznie nie mogę wykluczyć tej możliwości.

— Jak to wytłumaczyć, że Maliszowa, będąc psychicznie silniejsza od męża, poddała się jego woli?

— Nie mogę tego wyjaśnić, ponieważ nie wiem, kto układał plan rabunku.

Miała dość życia

— Pan profesor słyszał, że oskarżona popełniała trzykrotnie zamachy samobójcze. Jak to wytłumaczyć na punkcie psychiki.

— Ta kobieta miała wszystkiego dosyć, nie zaznała nigdy ciepła rodzinnego, przesładowała ją życie i chciała z niem skończyć.

Na tych pytaniach kończy się przesłuchanie biegłych i rozprawa zostaje odroczone do wieczora.

Po podjęciu rozprawy wieczornej obrona wystąpiła z kilku wnioskami, zmierzającymi do ustalenia pewnych szczegółów z przeszłości Maliszów.

Wyrok zapadnie dziś w nocy, albo w sobotę.

Zwyrodniała „wielb cielka” artysty skazana na 5 lat więzienia

Uroda stała się tragedją i nieszczęściem p. Stefana Ordegi, aktora występującego w teatrze Mignon przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Na drodze życia p. Ordegi stanęło coś, co nosi nazwisko Jadwigi Poletyło, 18-letniej dziewczyny, pochodzącej z hrabiowskiej rodziny, podupadłej i wreszcie żyjącej na najniższym szczeblu społecznym.

Jadwiga Poletyło, córka buchaltera, pracującego w poważnej firmie, uciekła z domu rodzicielskiego, trafiła następnie do zakładu poprawczego i wreszcie została tam, czem widziano ją wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

A jednak ta dziewczyna potrafiła popaść w jakiś trans obłądnego uczucia miłości w stosunku do p. Ordegi. Chodziła na wszystkie przedstawienia, snuła się za aktorem, jak cień, nie bacząc, że wszędzie chodził ze swą żoną.

Któregoś dnia doszło do tragicznego

rozwiązania erotycznego splotu. Poletyłówna czatowała na przystanku i wsiadła do tego samego tramwaju, którym o zwykłej porze jechał p. Ordega ze swą żoną do zajęcia. W chwili gdy aktor był odwrócony bokiem Poletyłówna chlusiła mu w twarz stężonym kwasem solnym.

Aktor stracił oko. Szaleńczy czyn bezrozumnej adoratorki zламаł mu karierę raz na zawsze.

Powołani do sprawy w śledztwie eksperci orzekli, że oskarżona jest typem psychopatycznym o wzmożonych popędach zmysłowych, przeważających nad uczuciami moralnymi.

Sąd skazał Poletyłównę na 5 lat więzienia, przyczem przewodniczący, sędzia Rybiński w ustnem uzasadnieniu zaznaczył, że sąd wymierza surową karę ze względu na wyjątkową szkodliwość i niebezpieczeństwo społeczne tego rodzaju czynów.

Poletyłówna przyjęła wyrok spokojnie i zapytana przez obrońcę, czy chce apelować, odpowiedziała przecząco.

Królewskie przyjęcie w republikańskiej ambasadzie

Z okazji 10-ej rocznicy istnienia Republiki Tureckiej, w ambasadzie tureckiej w Warszawie odbyło się wielkie przyjęcie, na które przybył Pan Prezydent z małżonką, rząd, korpus dyplomatyczny i t. d.

Jadłospis obiadu był następujący: „Kawior, Zupa warszawska, Pstrągi ze Złotego Potoku, Ryż turecki, Bażanty obłożone kuropatkami Nemrod, Pasztec strasburski, Sałata Aziade, Sekery Forestier, Parfet z ananaszem, Kompot stambuński, Czeser, Owoce”.

Do tego odpowiedni zbiór trunków. W górnych salonach dwa stoły uginęły się pod stosem najwyszukiwanych przekąsek „a la fourchette”, podczas

gdy na dole tymczasem rozpoczęto tańce...

Po obiedzie P. Prezydent Rzeczypospolitej pozostał w górnych salonach ambasady wraz z małżonką.

Kolorowe toalety pań stanowiły malownicze tło dla fraków i galowych mundurów attaches wojskowych ambasad i poselstw zagranicznych. Tylko sowiecki attache wojskowy gen. Liepin przybył w fraku.

Wśród gości uwidzieli się liczni lokaje w liberji galowej koloru purpury ze złotymi szamerowaniami, galonami i guzami, w krótkich białych spodniach, białych pończochach i czarnych pantoflach. Głowy mieli przypudrowane.

Nielojalni subskrybenci

Dwaj hrabiowie Donnersmarck nie dopłacili 300.000 zł.

Jesteśmy w ogniu 2-ej raty Pożyczki Narodowej.

Instytucje, przyjmujące wpłaty, pracują całą parą, skarb państwa sumuje kolumny cyfr, a komitety obywatelskie przysposabiają się do kontroli, czy wszyscy sumiennie obowiązek swój spełnili.

Dla tych komitetów zbliża się teraz prawdziwa chwila próby, gdyż subskrybenci, którzyby zalegli z ratą, stanowią element państwowo i społecznie mniej wyrobiony, oporniejszy wskutek tego na działanie uświadamiające.

Jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że komitety obywatelskie z temi „indywiduami nościami” dadzą sobie radę.

Ale w związku z tem zagadnieniem powstaje pytanie: **jak daleko sięgać może sankcja obywatelska, egzekutywa moralna społeczeństwa, przez komitety reprezentowane?**

Jak daleko? i, zamiast roztrząsać to zagadnienie w sposób oderwany, zapytajmy, co jeden z największych Komitetów Pożyczki Narodowej —

Wandale!

Z racji Zaduszek i związanej z tem wędrowki na cmentarzu, w ele osób, które onegdaj przybyły na cmentarz katolicki przy ulicy Sienkiewicza w Katowicach, uderzył przykry widok uszkodzonych nagrobków, z których ręka wandalów usunęła ozdoby metalowe, wienice trwałe, względnie oderwała emalutowane fotografie i tabliczki.

Dzieje się to dlatego, że cmentarz ten, jako znajdujący się na periferiach miasta, nie ma żadnej opieki, a policjant jest w tych stronach rzadkim gościem.

W imieniu poszkodowanych apelujemy do władz, by zechciały odczytać baczniejszą opiekę okołemu cmentarzowi, jak również samemu cmentarzowi, który z racji sąsiedztwa z ogródkami działkowymi stał się siedliskiem metów społecznych.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Grabka Jan, Ruda Śl. Korespondencje Pana przesładuje wyjątkowy pech. Ostatnia korespondencja w sprawie młynarzy została przez nas do druku karni, gdzie w dziwny sposób zaginęła. Z braku danych, odnoszących się do tej sprawy prosimy Pana o nadesłanie nam odnośnych szczegółów a nieomieszkanym zamieścić.

Kurs języka czeskiego w Katowicach

W myśl zapowiedzi rozpoczyna się nieodwołalnie w **czwartek, 9 b. m.** kurs języka czeskiego, organizowany staraniem Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. Na kursie wykladać będzie p. dr. Kamil Suchy, lektor języka czeskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie.

Kurs trwa do 14 grudnia r. b., przy czym wykłady odbywać się będą raz w tygodniu (czwartek) przez przeciąg 1-ich godzin, w godzinach popoł. wzgl. wieczornych.

Oplata za cały kurs wynosi jednorazowo 7.— zł., płatnych zgóry przy zapisie.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat Towarzystwa w Katowicach (ul. Pocztowa 16, telefon nr. 20-71). Oplacenie przekazywać można na konto P. K. O. nr. 307.550.

dowej — biuro Lewiatana (Centralnego Związku Przemysłu Polskiego) zamierza uczynić z faktem tak poważnego wyłamania się z pod jego uchwał, jak postępek milionerów Guidotto i Krafta hr. von Donners-

Weglarze - bogacze poskąpili na Pożyczkę Narodową

Na Górnym Śląsku żyje aż trzech Donnersmarcków. Są to obywatele polscy narodowości niemieckiej. Jak różnie ustosunkowali się ci panowie do Państwa Polskiego, w granicach którego żyją i zarabiają (i to dobrze) świadczy ich subskrypcje na Pożyczkę Narodową.

A więc najstarszy, hr. Łazarz Henckel von Donnesmarck w Nakle zamiast przypadającej wg. ustalonej przez wolne związki zawodowe normy 6.000 zł. subskrybował 25.000 zł. zaznaczając, że Pożyczka Narodowa jest bardzo celowa i mądrą pociągnięciem rządu, a więc zasługuje na wielkie poparcie.

Należąca do hr. Łazarza firma „The Henckel von Donnersmarck Beuthen Estates Limited” w Tarnowskich Górach subskrybowała Pożyczkę Narodową wedle norm ustalonych dla przemysłu.

)*:1

Zuchwały bandyta Sprawca napadu na listonosza ujęty

Prowadzona w ciągu całego dnia wczorajszego oraz ubiegłej nocy obława za sprawcami zuchwałego napadu rabunkowego pod Kaletami na listonosza Sierkiewicza doprowadziła wczoraj nad ranem do ujęcia w Miasteczku Śląskiem Henry akKarcha, mieszkańca tej miejscowości oraz Franciszka Dobczyka z Mysłowic, jako sprawców napadu i rabunku torby z listami i gotówką w kwocie około 1000 zł.

Obniżka taryfy kolejowej od 1-go stycznia

Dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji opracowuje zmiane taryfy osobowej, tak pod względem niektórych zasad stosowania jej, jak również i co do wysokości opłat, które ulegną prawdopodobnie znacznemu obniżeniu, zwłaszcza przy przejazdach na większe odległości — redukcja wyniesie ma 25 proc.

Przy tej okazji projektowana jest przebudowa znzek wszelkiego rodzaju i taryf ulgowych w kierunku ujednostajnienia, oraz dostosowania do nowej niższej generalnej.

Częściowo reforma ta uostępni o-

Całkowicie 3 proc. Pożyczki Budowlanej

Zł. 250.000 nr. 672858.
Zł. 50.000 nr. 627807.
Po zł. 10.000 n-ry: 856256 273608
63246 877369 432991 9496 750044 137249
525171 634005.
Po zł. 1.000 — n-ry: 310619 723869
318929 811621 434179 379128 405407
423339 910092 521149 399500 351371
442467 76062 358604 576539 501023
153300 47859 799168 75965 570379 30706
656663 860780 991349 214300 654117
422179 534610 609758 831510 67153
458273 933263 848129 251010 319238

marek na Śląsku, którzy subskrybowali zamiast przypadających na ich zakłady 500.000 zł. — zaledwie 200.000.

(O fakcie tym donosimy obok).
Gdy organizacja coś uchwała, to

Natomiast zupełnie inaczej pojęli swe obowiązki wobec Państwa Polskiego dwaj pozostali Donnersmarckowie: hr. Guidotto i Kraft Henckel von Donnersmarck w Świarklańcu, którzy, jako właściciele przemysłowi, zgodnie z normami ustalonej przez Lewiatan, winni byli subskrybować 330.400 zł., o uwzględniając 60 proc. wyższą uchwaloną przez przemysł węglowy — ponad 500.000 zł.

Subskrybowali tylko 200.000 zł., a więc mniej niż 50 proc.

Panowie ci posiadają kilkusetmilionowy majątek — w tem znaczne kapitały, naturalnie ulokowane nie w Polsce.

Na domiar zęło stosunek właścicieli firmy do Pożyczki Narodowej udzielił się i jej współpracownikom, którzy wprawdzie subskrybowali Pożyczkę, ale znacznie poniżej norm, ustalonych przez Ogólnopolski Komitet Pracowniczy; np. urzędnik pobierający 600 zł. miesięcznie subskrybował 100 zł.

jej członkowie nie powinieli się kompromitować, robiąc (według przysłowia nieco dosadnego, lecz prawdziwego) z gęby chołewę...

Wprawdzie jest inne przysłowie polskie, głoszące, że wielkiemu kpu i wielkiemu panu wo.no wszystko, ale czy np. hrabiowie Donnersmarckowie zechcieliby z takiej „amnestji” korzystać?

Państwo, dalekie od wywierania jakiegokolwiek presji, przyjęło z uznaniem oświadczenia wszystkich grup społecznych, a więc i grupy przemysłowców. Gdyby oni zadeklarowali byli jako normę nie 6 od zysku, lecz 4 lub 2, to państwo równieżby tę deklarację przyjęło. Bo Pożyczka jest dobrowolna i nacisk moralny wyszedł od społeczeństwa, nie od skarbu.

Ale co innego zgodzić się na małą stawkę, a co innego tej małej nawet stawki nie dostać!

Tak te rzeczy wydają się umyślnym, sadzącym rzeczy poprostu i uczciwie, a jeżeli te umysły są w błędzie, to niechże pp. hr. Donnersmarckowie racza jej swoje postępowanie wyjaśnić.

Szeroka opinia, tak głęboko zainteresowana w powodzeniu Pożyczki Narodowej, ma prawo tego się spodziewać choćby dlatego, że należy do ludzi, którzy na miliony wielkich panów ciężko pracują: na ziemi i pod ziemią.

Rel do lit się wych serc

Obecna pora zimowa z zwiększonymi wymaganiami opału, ciepłej odzieży oraz żywności, wymaga od całego społeczeństwa zwiększonej ofiarności na rzecz bezrobotnych, aby ich rodzinom dopomóc do przetrwania okresu zimowego.

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 5. XI br. zbiórkę uliczną na rzecz bezrobotnych i zwraca się z serdecznym apelem do mieszkańców Katowic o poparcie akcji choćby najskromniejszymi ofiarami.

Wypadek górniczy

Wczorajszego przedpołudnia zdarzył się w podziemiach kopalni Gothard w Orzegowie nieszczęśliwy wypadek górniczy. Zajęty podnoszeniem wózka z węglem cieśla górniczy Paweł Kalkoża został przygnieciony wózkiem, skutkiem czego odniósł poważne obrażenia wewnętrzne.

W stanie ciężkim przywieziono go do lecznicy brackiej w Król. Hucie.

Pociąg popularny do Krakowa i Wieliczki

Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. w Katowicach organizuje w niedzielę 5 listopada pociąg popularny Dancing Bar do Krakowa i Wieliczki.

Wyjazd z Katowic dnia 5 b. m. o g. 6-tej rano, przystanki w Szopienicach, Mysłowicach i Szczakowej. Odjazd z Krakowa do Wieliczki o godz. 14.20. Po zwiedzeniu Salin powrót o godz. 8.20 d. Krakowa, skąd odjazd o godz. 23.30, przyjazd d. Katowic g. 1.13.

W pociągu doskonała orkiestra i tani bufet. W Krakowie i Wieliczce fachowi przewodnicy.

Cena biletu wraz z opłatą za zwiedzenie Wawelu, Muzeum i Salin wynosi w klasie II-ej zł. 8.40, w kl. III-ej zł. 6.30.

Bilety można nabyć w „Orbisie”, informację także oraz w Komendzie Powiatu Z. S. Katowice ul. Franciszka 49, tel. 210 i 22-91.

62839	965503	229721	853481	868037
702444	197258	118185	200911	168704
597473	969251	771508	24906	118634
474029	929419	534500	404680	816589
178880	881398	151078	734618	871695
92827	525133	983132	80299	273253
829578	195740	426866	114021	341581
842037	820207	318725	572089	985340
723708	961280	535170	893850	831186
578609	841316	554550	905037	568189
505122	475059	585516	212949	50441
749468	691087	894178	874841	326800
50257	63452	723708		

Tajniki polskiego Scotland Yardu

Jak pracuje nowoczesna policja kryminalna

Podziemny świat

Przeciętny człowiek dzisiaj mało wie o tym świecie, podziemnym nie ako, w którym legnie się mord, gwałt, rabunek i zbrodnia, a przemyślna grabież cudzej własności jest chlebem zwyczajnym i codziennym.

Od czasu do czasu opinia publiczna zostaje wstrząśnięta odgłosami wielkich, tajemniczych lub strasznych zbrodni, łamy dzienników zaczerniają się i zacierwienią sensacyjnymi tytułami i wielkie procesy kryminalne jak błyskotliwe fajewerki rozświetlą i ukażą nam na chwilę wnętrza i ciemne jaskinie tych królestw zbrodni i bezprawia.

Ale na codzień — wiemy o tem bardzo niewiele.

Dziś może nawet częściej zdarzają się te rzeczy, aniżeli dawniej. Na mnożenie się przestępczości wydatnie wpływa nędza i ubożenie ogólne, kryzys gospodarczy jest witaminową pożywką dla rozpaczliwych lub zbrodniczych instynktów. Równocześnie zaś z rozwojem techniki i geniuszu ludzkiego, ulepsza się także niestety i wzbogaca wynalazczość i pomysłowość przestępców.

Rusznica i karab'n maszynowy

Barjerą ochronną dla społeczeństwa i jednolici, bastionem z którego toczy się ustawiczna i niewątpliwą walkę ze zbrodniarzem i przestępcą, jest nowoczesna policja kryminalna.

Odbiegła ona dziś już bardzo daleko od swoich czasów z przed dziesiątków lat. Dzisiejsze jej metody zapobiegania zbrodniom, tropienie i rozpoznawanie przestępców różnią się o całe niebo od metod dawniejszych. Mają się do siebie jak szybkostrzelny karabin maszynowy do starej rusznicy.

Dzięki popularnym pisarzom angielskim działalność londyńskiego Scotland-Yardu (angielska centrala służby śledczej) jest już dawno owiana nimbem wszechwiedzy, sprawności i roztropności. Ale takie „Scotland-Yardy“ są nietylko w Londynie. I my mamy swój polski „Scotland-Yard“, którego praca i nowoczesne tej pracy metody nie są ani trochę mniej ciekawe, od tego wielokroć opisywanego pierwowzoru.

Należy zaś pamiętać o tem, że postępy nowoczesnej kryminologii, sięgają daleko poza samą walkę ze zbrodnią i przestępstwem. Współdziałają one wydatnie z samą istotą sprawy dliwosci. Sprawiedliwość ludzka jest i była zawsze daleka od ideału nieomyślności. Często najlogiczniej i najsilniej powiązane łańcuchy poszlak i faktów dawały w wyniku — omyłkę sprawę dliwosci i zasądzenie niewinnego. Ile takich faktów mogło

zdarzać się dawniej, przekonamy się dopiero wtedy, gdy porównamy dzisiejsze metody ustalenia, identyczności, badania śladów i wszelkich prac rozpoznawczych — z dawniejszymi.

Metody, które jeszcze przed dziesięciu lub dwudziestu laty były uznawane za najlepsze, dowody, które wówczas uchodziły za najważniejsze, dziś są już przestarzałe i odłożone do niepotrzebnych rekwizytów. Dzisiejszy oskarżyciel nie operuje przypuszczeniami, domysłami i poszlakami. Dzięki nowej kryminologii, może przedstawić trybunałowi dowody oparte na zdobyciach najnowszej nauki i

tek niezbyt, że omyłka dzięki której łamało się dawniej niejedno życie ludzkie — jest dziś prawie zupełnie wykluczona.

I z temi właśnie najnowszymi, bardzo ciekawymi metodami kryminologii chcemy zapoznać naszych czytelników.

„Coraz ciśnieć na zemi“

Wszelkie informacje zdołaliśmy uzyskać dzięki uprzejmości szefa „polskiego Scotland-Yardu“, wybitnego kryminologa i jednego z najteższych europejskich fachowców w tej dziedzinie, pułkownika d-ra Leona Naglera.



Tak wygląda jedna strona pisma wydawanego przez Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej w Wiedniu i redagowanego w trzech językach.

W PARU SŁOWACH

P. Bolesław Januszkiewicz (Warszawa). Wobec tego, że poprzednie podanie Pana zaginęło, należy złożyć drugie i oddać je urzędnikowi ze specjalnym zastrzeżeniem i przypomnieniem poprzedniego faktu. Trzeba również samemu często zaglądać do biura i przynaglać załatwienie tej sprawy. Miejsca w barakach znaleźć się muszą i rodzina pańska nie może pozostać w takich warunkach w jakich obecnie się znajduje.

Pp. Weronicz i Sapiega. Trzeba wnieść odwołanie do Izby Skarbowej.

P. Wacław Kaczmarczyk (Kazimierz). Nadesłane nam przez Pana artykuły przekazaaliśmy redakcji Kurjera. Czerwonemu do zużytkowania. Odpowiadamy jedynie na łamach naszego pisma.

P. J. M. Kresowianin. W zasadzie o

ile małżeństwo jest prawnie nie rozwiązane, to dzieci są zapisywane do ksiąg ludności jako potomstwo obojga małżonków. Sprawę, o której Pan pisze, można przeprowadzić sądowo, jest to jednak bardzo trudne, musiałby Pan dowieść bowiem, że przez cały ten czas nie widział się ze swą byłą żoną.

P. Jan T. (Nowe Siolo). Radzimy Panu z całym zaufaniem zwrócić się do inspektora pracy, który jako urzędnik państwowy ma za zadanie czuwanie nad warunkami pracy rzesz pracujących i niewątpliwie zajmie się stosunkami panującymi w Janowej Dolinie. Niech Pan zwróci się nie ze skargą a z prośbą o ludzką interwencję w wypadku krzywdy, która Pana spotkała.

Zanim przejdziemy do spraw bardziej szczegółowych, musimy przytoczyć słowa, które usłyszeliśmy, w tym polskim Scotland-Yardzie: „Ziemia się robi coraz mniejsza i przestępczość jest na niej coraz ciśnieć“.

Minęły już dawno te czasy, gdy ucieczka przestępcy poza granice jego kraju — czyniła go bezkarnym i nieuchwytnym. Mięły czasy, gdy Ameryka była ziemią obiecaną dla wszelkich defraudantów i hochsztaplerów.

Przed dziesięciu mniej więcej laty, dzięki inicjatywie inspektora policji austriackiej Hana Schobera, który był w swoim czasie wicekanclerzem Austrii, odbył się w Wiedniu pierwszy zjazd delegatów policji kryminalnej kilkunastu państw, na którym powołano do życia Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej. W skład tej komisji weszły prawie wszystkie państwa Europy w osobach swych przedstawicieli.

Płk. dr. Nagler delegat Polski otrzymał w niej godność wiceprezesa.

Policja międzynarodowa

Podstawą finansową tej instytucji są składki opłacane przez wszystkie państwa w wysokości zależnej od ilości mieszkańców. Międzynarodowa komisja wydaje własne pismo redagowane w trzech językach i pośrednicząc między swymi członkami we wszelkich sprawach dotyczących przestępstw i przestępców kryminalnych, udziela pomocy w pościgach i tropieniu zbiegłych na teren innego państwa.

Zamieszczamy tu odbitkę jednego z numerów tego pisma. Trzeba dodać, że wszystkie działania policji kryminalnych w poszczególnych państwach oparte są na zasadach wzajemności.

Jeśli chodzi o pościg zbiegłego przestępcy, rozróżnia się 2 rodzaje: pościg międzypaństwowy i pościg międzynarodowy. Przy pościgu międzypaństwowym porozumiewają się zainteresowane kraje między sobą, przy pościgu międzynarodowym odwołują się do wspomnianej Komisji Międzynarodowej, która im wszelkiej pomocy natychmiast bezpłatnie udziela.

Ciekawie przedstawia się sprawa tak zwanej ekstradycji czyli oficjalnego wydawania przestępców przez policję jednego z państw — drugiemu. Ale o tem, zarówno jak i o dalszych ciekawych szczegółach napiszemy w artykule następnym.

Jedno jeszcze: cała ta współpraca międzynarodowa policji i obowiązki z niej wynikające dotyczy tylko i wyłącznie — przestępców kryminalnych.

Przestępstwa polityczne nie wchodzi tu w rachubę.

Tajemnice toru wyścigowego

Zbrodnia zrodzona przez hazard i demoralizację

Wbrew przypuszczeniom Neli śmierć Rity nie zrobiła na Matraszu niemal żadnego wrażenia.

Był przygnębiony jedynie tem, że znów on dostał się w orbitę skandalu, że znów opinia jego została nadszarpnięta przez aresztowanie i przytrzymanie w urzędzie śledczym. Gdy jednak został zwolniony, a Orłowski wyciągnął do niego dłoń i oświadczył, że bardzo liczy na dalszą jego sumienną współpracę w stajni, Matrasz uznał, że to jest jego cel jedyny i doszedł wreszcie do przekonania, że Rita, która potrafiła wzgardzić tak wielkiem i gorącym uczuciem, jakie żywił ku niej Jur, mimo tylu zawodów i przejść, to cóż wobec tego mógł znaczyć on w jej życiu, jakie miejsce zajmował, co dla niej znaczył.

To go rozgrzeszyło z tej miłości, jaką ongiś miał dla niej. Zresztą teraz musiał zająć się bardzo troskliwie losem Neli, która już w najbliższych dniach stanąć miała na ślubnym kobiercu z Fredem. Musiał także dbać o przyszłość Kostka, który tak się zapalił do zawodu żokiejkiego, że nie wyobrażał sobie już życia na innym terenie, ani na polu wyścigowym.

Z tych wszystkich względów Matrasz nie chciał słuchać o niczem, co dotyczyło bądź dramatu Rity, bądź też procesu Kosmali.

Nie, poszedł nawet na pogrzeb Rity, który odbył się z całą paradą, na jaką było stać Jura.

Orłowski nie zdołał powstrzymać swojego przyjaciela przed pójściem na cmentarz i tam wobec tysięcznego tłumu ciekawych, którzy przybyli na pogrzeb tej najekscenryczniejszej kobiety Warszawy, raz jeszcze załamała się duchowa struktura tego człowieka i, z chwilą, kiedy na mogiłę padły pierwsze grudki z ziemi, ciężkie, jak olów łzy, potoczyły się po jego policzkach.

Chciał rzucić się na trumne, chciał zginąć razem z nią, ale jeszcze raz silne ramię Orłowskiego podparło go w tej ciężkiej chwili. Wrócili obaj do domu z przekonaniem, że w ich życiu skończył się tragiczny rozdział.

W sądzie okręgowym toczyły się tymczasem ostatnie przygotowania do rozprawy doraźnej przeciwko Piotrowi Kosmali.

Jego udział w bandzie Żłobckiego wyłączono z tego dochodzenia sądowego i zostało jedynie w akcie oskarżenia ostatnie morderstwo. Nawet poprzedniego morderstwa, dokonanego na osobie adw. Małeckiego, nie wzięto pod uwagę, bowiem w tym wypadku sprawa musiałaby przejść z trybunału doraźnego do sądu zwykłego.

Proces zapowiadał się tak sensacyjnie, że cały szereg adwokatów warszawskich zgłosił gotowość wystąpienia w obronie

duściela. On jednak manifestacyjnie zrzekł się wszelkiej obrony, nawet prosił, by, jeśli to jest możliwe, nie wyznaczano mu obrońcy z urzędu. Było to jednak niemożliwe i młody, początkujący zaledwie adwokat zgłosił się do celi, ażeby porozumieć się z Kosmalą co do linii obrony. Kosmala nie chciał rozmawiać ze swym wyznaczonym obrońcą i oświadczył, iż nie udzieli mu żadnych pełnomocnictw. Jeszcze raz usiłował trafić do niego obrońca, gdy wprowadzano już oskarżonego do sądu, ale i tym razem oświadczył on, że nie zamierza z nim mówić.

Wielką salę sądu okręgowego w Warszawie zapełnił dosłownie cały świat wyścigowy. Przybyli nietylko oficjalni obserwatorzy towarzystwa, ale w ogromnej liczbie bokmacherzy oraz ci wszyscy, którzy byli natchnieniem Kosmali w ciągu ostatnich sezonów jego działalności.

Nie brakło wysłanników bokmачera Finkelsztajna, którzy tutaj jeszcze przybyli, ażeby pomścić swego szefa na wypadek, gdyby sąd okazał się łagodny dla Kosmali. Finkelsztajn figurował także na liście świadków. Dowiedziono go do sądu, ale wartość jego zeznań była znikoma, bowiem rozpoczął on dopiero okres rekonwalescencji i słabo jeszcze władał pamięcią.

Trybunał wszedł na salę i z tym momentem absolutna cisza zaległa w sądzie. Kosmala na pytania sądu odpowiadał jasno i stanowczo. Opisywał szeroko wszystkie swoje zbrodnie, nie tając ani jednego momentu, ani jednego szczegółu i powtarzał z uporem to swoje zeznanie, które złożył sędziemu śledczemu.

Sędziowie słuchali uważnie, od czasu do czasu tylko przerywając mu pytaniami.

Przewód sądowy trwał krótko. Świadkowie opisywali potworność Kosmali, ale jednocześnie w ich zeznaniach wyczuwało się lekką sympatję, jaką darzono go z racji jego niesamowitego charakteru.

Wreszcie przewodniczący, zamknawszy przewód, udzielił głosu prokuratorowi Kubiczkiemu. Przemówienia jego oczekiwano z niezwykłym zainteresowaniem. Prokurator wstał i rozpoczął mówić.

— Wysoki Sądzie! Sprawa, jaka dziś znalazła się na wokandzie sądu doraźnego, jest jedną z tych spraw, które kołczą się po życiu Warszawy i nie trafiają najczęściej na salę sądową. Jest to proces życiowy, jaki rozgrywa się w Warszawie od lat kilkunastu, proces, który powoli, ale systematycznie wyrodnieje, a rozszerzając się na coraz to szersze masy społeczeństwa, zatruwa życie społeczne i rodzinne swoją ropą.

Wysoki Sądzie! Ten proces zrodził się

na polu mokotowskim, gdzie przez blisko cały rok odbywają się wyścigi konne. Nie potrzebuje Wysokiemu Sądowi dowodzić tutaj, jaka jest geneza wyścigów. Przejdźmy tylko wzrokiem ostatni szereg lat wyścigowych w Warszawie.

Ongiś była to rozrywka wybranych, było to uprzywilejowane miejsce, gdzie spotykała się arystokracja i plutokracja. Ustawy zezwalające na totalizatora określały wysoką jego stawkę, a jeżeli nawet ci panowie w lśniących cylindrach i te damy w wytwornych toaletach, które widywaliśmy na Derbach i innych klasycznych biegach przegrali coś ze swego portfela, jeżeli nawet przegrali sumy, które dziś wydają nam się ogromne, to zawsze istniało to przeświadczenie, że grają tam ludzie zamożni, że kasa totalizatora pochłania tylko te pieniądze, których nadmiar dawał się odczuwać w kasie ludzi zamożnych, że ludzie znudzeni życiem w ten właśnie sposób dawali odpływ swym namietnościom. I dlatego chociaż totalizator obracał wielkimi sumami, nikt się tem nie gorszył i oko społecznika, bacznie śledzącego wszystkie przejawy życia, nie miały powodu do tego, ażeby zasnuwać się mgłą trosk. To było pole wybranych, to była rozrywka wybranych, odosobniona od miasta, od szerokich sfer ludności wysokim murem i nikt nie miał prawa wtrącać się w to, co się dzieje na trybunach, ale nietylko na trybunach, ale w stajniach, klubach panów hodowców oraz w mieszkaniach żokiejów, trenerów i chłopców stajennych.

Przyszła jednak wielka wojna. Wrażliwość ludzka z jednej strony zaostrzyła się. Wojna nam dała tyle podnieć, tak utrzymywała nerwy nasze w nieustannym napięciu, że, kiedy umilkł szcęk broni i huk armat, nerwy ludzkie uspokoiły się tylko na krótko, a później zaczęły szukać wrażeń, nowych emocyj, nowego dreszczyłku. Wówczas to odródził się hazard.

Nie potrzebuje panom przypominać tego okresu, kiedy w Warszawie istniały setki klubów karcianych, działających nielegalnie, gdzie zgrywali się wszyscy — od najmłodszych do najstarszych.

Władze bezpieczeństwa położyły wreszcie kres tej demoralizacji. Prawo wydało nieubłaganą walkę nielegalnemu hazardowi.

I wtedy otworzyły się gramy wyścigów konnych dla wszystkich — dla szarego tłumu. Dla tych, którzy nie mogąc znaleźć podniecia w takich nielegalnych domach gry, przyszli jej szukać oficjalnie w obrotach totalizatora.

Prokurator wypił szklanke wody i poprosił o przerwę.

Dokończenie jutro.

Bankructwo mleczne na Śląsku

U producenta 8 groszy -- w sprzedaży 29 groszy

Drożyzna produktów mlecznych i mleka na Śląsku nie jest bynajmniej rzeczą nową. W swoim czasie poświęciliśmy tej sprawie sporo miejsca. Mimo to czynniki powodujące do utrzymania uczciwych cen nie były, że

nie przeciwdziałają drożyznie tych artykułów, ale przeciwnie, idą na ugodę z hurtownikami nabiału, którzy dyktowali i stale dyktują cenę.

Ostatnio jesteśmy zaskoczeni drugą w krótkim odstępie czasu, podwyżką ceny mleka, którą ponownie wyśrubowano do 29 groszy za litr.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że mleko jako pokarm codzienny, sprzedawane jest przez producentów za grosze, to cena 29 gr. za litr w sprzedaży detalicznej jest ordynarnym wyzyskiem.

Współpracownik naszej redakcji zetknął się przed kilkoma dniami z właścicielem włościańskiego majątku ziemskiego pod Kępem, który całą niemal produkcję wysyła na Śląsk tak, jak to czynią leźni właściciele ziemscy w południowych powiatach wojew. poznańskiego. Rewelacją dla owego ziemianina była

niezwykle wysoka cena mleka pobierana przez hurtowników i detalicznych na Śląsku, przyczem oświadczył, że panowie ci targują się z producentami o każde pół grosza, płacąc za

litr mleka po 8 do 9 groszy.

Przemysłowcy

osaczeni przez zelonków

W godzinach rannych dnia wczorajszego na polach pod Maciejkowicami natknął się patrol straży granicznej na przemysłowców, którzy usiłowali zbiec przez zieloną granicę do Niemiec. Po bezskutecznych wezwaniach do zatrzymania się, strażnicy oddali za uciekającymi kilka strzałów, raniąc ciężko w stopę 16-letniego Stanisława Grenndę z Czeladzi pow. Będzin.

Przy zranionym przemysłowcu — którego przewieziono do szpitala powiatowego w Szarleju — znaleziono przemycone z Niemiec migdały, rodzyńki, oraz artykuły gumowe.

Równocześnie zatrzymali strażnicy Juliana Salomona, Antoniego Judeę, Jana Kaletę, Stanisława Kaletę z Czeladzi, oraz Mariannę Wojtasikową z Będzina.

Zakwestionowane towary pochodzenia niemieckiego, jak rodzyńki, migdały, wanilia oraz artykuły gumowe powierzono urzędowi celnemu w Brzezinach Śląskich.

Wybory w warsztatach Huty Królewskiej

Dnia 31 października i 3 listopada r. b. odbyły się w warsztatach górniczych huty Królewskiej wybory do rady zakładowej. Lista Nr. 1 ZZZ otrzymała 506 głosów i 5 mandatów oraz 2 mandaty uzupełniające. Lista Nr. 2 ZZZ otrzymała 350 głosów i 4 mandaty.

Niemcy i socjaliści utracili w stosunku do lat ubiegłych znaczną ilość zwolenników, skutkiem tego na listy ich padła znikoma ilość głosów.

Jeśli do ceny tej doliczy się koszt przewozu, manipulacji i t. d., to zarobek pp. hurtowników i detalicznych jest

absolutnie za wysoki.

Przeciwko paskarstwu mlecznemu i produktów mlecznych winni konsumenci kategorycznie zaprotestować.

Burmistrz - niemiec dostanie wymówienie

Na wczorajszym posiedzeniu rada miejska uchwaliła rozpisac konkurs na stanowisko burmistrza, ponieważ kadencja obecnego burmistrza Michatza (Niemca), kończy się w kwietniu przyszłego roku. Wprawdzie niemieccy radni usiłowali powierzyć Michatzowi sprawowanie urzędu burmistrza na okres dalszy, jednakże radni polscy

Może czynniki miarodajne zdecydowały w tej sprawie i położyć kres ordynarnemu wyzyskowi.

W obecnych ciężkich czasach popieranie paskarstwa jest grzechem, wołającym o pomstę do nieba.

sprzeciwili się temu kategorycznie. Zaznaczyć należy, że Tarnowskie Góry są jedynym miastem na Śląsku z burmistrzem Niemcem, który w sposób niezwykle śmiały popierał na każdym kroku niemieccy, przewodząc równocześnie rozmaitym związkom niemieckim na terenie miasta i powiatu.

Szantaż „Czarnej ręki”

Dyrektor gwarectwa pod groźbą śmierci

Z Rybnika donoszą: Niezwykle go szantażu próbowali dopuścić się 2 młodociami bezrobotni, na osobie naczelnego dyrektora Rybnickiego gwarectwa węglowego, inż. Józefa Tuchałki, z kopalni „Anna” w Pszowie.

Listem podpisanym przez „czarną rękę” powiadomiono go, że w godzinach wieczornych na pagórku, zwanym Kalwarią w Pszowie ma wręczyć dwóm osobnikom kwotę 5 tys. zł. w przeciwnym razie grozi mu śmierć przez rozstrzelanie.

List „czarnej ręki” dostał się do policji, która wysłała na wyznaczony

miejsce dwu wywiadowców z próżną kopertą. Punktualnie w wyznaczonym czasie przybyło na miejsce 2 zamaskowanych młodych ludzi, których z miejsca aresztowano.

W czasie przesłuchania w policji ustalono, że jest to 20-letni Józef Mucha i rówieśnik jego Wilhelm John z Krzyszowic.

Tłumaczyli się oni naiwnie, że zostali do odebrania pieniędzy wynajęci i otrzymali za to 5 zł.

Obu pomysłowych reprezentantów „czarnej ręki” osadzono w więzieniu sądowym w Rybniku.

Awanturnicza niewiasta aresztowana w sądzie

Na sali rozpraw sądu okręgowego w Katowicach w czasie rozprawy przeciwko niejakiemu Andrzejowi Matjasikowi, oskarżonemu o kradzież wybuchu ołbrzymia awantura, w której wzięła udział także niejaka Maria Buszkowa, która w czasie zeznań jednego ze

świadków, awanturując się niesłychanie, zaczęła krzyczeć ile miała tchu w piersiach, że świadek kłamie.

Sąd zarządził natychmiastowe jej aresztowanie i wymierzył do niej karę aresztu za niewłaściwe zachowanie się przed sądem.

Zdruzgotana kołami czaszka w tunelu pod mostem kolejowym

Wczorajszej nocy pod mostem kolejowym w tunelu u wylotu ulicy Mikołowskiej w Katowicach z niewyjaśnionych dotąd powodów spadł z siedzenia powożący wozem meblowym firmy przewozowej „Transport” 30-letni Antoni Krzybowski, zamieszkały w Zawodziu (Karola Marki 23).

Przybowski dostał się pod koła wozu, które zupełnie zdruzgotaly mu

czaszkę, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Przypuszczalnie Przybowski był w stanie podchmielonym i w czasie jazdy musiał się zdrzemnąć, co ostatecznie było przyczyną śmiertelnego wypadku.

Na miejsce przybył prokurator dr. Kulej, który polecił zwłoki odstawić do kostnicy szpitala miejskiego.

Krwawy napad i bójka na fle uszkodzenia przemysłowcom

Na przejeździe kolejowym huty Hubertów kopalni „Śląsk” na szosie Łagiewniki — Hubertów doszło do krwawej sprzeczki między Pierchałą ze Zgorzelca a Jerzym Bochenkiem z Król. Huty.

Pierchała dobytej w pewnej chwili rewolweru i wystrzelił do Bochenka, który na widok broni palnej zaczął uciekać. W dalszej swej drodze Pierchała został napadnięty z nienaeką przez Bochenka i jego dwóch nieznanych towarzyszy i ponownie użył broni, raniąc jednego z napastników niejakego Wojciecha Pietrka.

Pierchała w czasie walki został do nieprzytomności pobity orzykiem oraz rekojęscia rewolweru, który mu

wydarło z ręki.

Napad został dokonany z zemsty za uszkodzenie działalności przemysłowcom.

Rzeź k-gwałt cel

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, której przewodniczył dr. Lehnert, przeciwko rzeźnikowi Pawłowi Kurczokowi z Lipin, oskarżonemu o zbrodnie gwałtu, dokonane na osobie nieletniej Elżbiety K. Oskarżenie popierał podprokurator Rygier.

W wyniku przewodu sądowego Kurczok został zasadzony na rok więzienia.

Węgiel polski dla Jugosławji

Port gdyński opuścił grecki statek Adelfatis z ładunkiem 6660 ton węgla i 300 ton koksu do jugosłowiańskiego portu Suschak.

Jest to pierwszy bezpośredni transport węgla, jaki odchodzi drogą wodną z Gdyni do Jugosławji.

Węgiel jest przeznaczony dla gazowni jugosłowiańskich, które zakupiły polski węgiel przy ogłoszonym przed kilku miesiącami przetargu.

Fakt zakupu węgla w Polsce stanowi duży sukces polskich kopalni, zwłaszcza, że dotychczas gazownie jugosłowiańskie zaopatrywały się w angielski, względnie niemiecki węgiel.

Ofiara

„maratonu tańca”

W Poznaniu w celu samobójczym przeciał sobie żyły 20-letni Kazimierz Stojczyk.

Był on uczestnikiem imprezy pod nazwą „Maraton tańca”, wzorowanej na głosnej a zakazanej w Warszawie imprezie o identycznej nazwie.

Stojczyk nie wytrzymał do końca i wobec przemęczenia zmuszony był zaniechać dalszego udziału w „maratonie”, oraz zrezygnować z ubiegania się o wyznaczoną nagrodę. Wprowadziło go to w taką depresję psychiczną, że usiłował odebrać sobie życie.

„Maraton tańca” w Poznaniu został wczoraj zakończony.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne nieszczególnie się zapowiadają.

Później, w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja ulegnie poprawie, bowiem dzień dzisiejszy zapowiada się pomyślnie, obiecuując nam jakieś korzyści finansowe, poprawę sytuacji życiowej, uzyskanie nowych przyjaciół lub protektorów, nadaje się do czynienia wysiłków w celu uzyskania posady, pracy lub zarobku, w zakresie nowych poczynani i formowania z związków.

Wieczór dzisiejszy nadaje się również do pracy organizacyjnej, układania projektów na dalszą przyszłość, odwiedzenia osób starszych i zabiegania o ich ponaracie lub pomoc. Pomyślny jest też dla wszelkich spraw związanych z ziemią, jej produktami, rolnictwem, ogrodnictwem, architekturą, nieruchomościami, kopalniami, garbarstwem, a może nam przynieść także i korzyści finansowe.

RADJO

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”; 7.05 — Gimnastyka; 7.20 — Muzyka z płyty; 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.40 — Wiadomości o eksporcie polskim; 11.45 — Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej; 11.50 — Wad mości bieżące; 11.57 — Sygnal czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Koncert muzyki salonowej; 12.35 — Wiadomości meteorologiczne; 12.38 — D.c. koncertu ze Lwowa; 15.25 — Śląskie i stołeczne wiadomości gospodarcze; 15.40 Muzyka (płyty); 15.55 — Chwilka lotnicza i przeciwigazowa; 16.00 — Muzyka (płyty); 16.20 — „Znaczenie wychowawcze harcerstwa”; 16.55 — Skrzynka pocztowa; 17.20 — Koncert orkiestry Polskiego Radja; 17.45 — Audycja dla chorych; 18.00 — Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Muzyka ornamentów i taśmy wiazanej”; 19.25 — Kwadrans literacki, „Wśród młodych”; 19.40 Wiadomości sportowe; 20.10 — Skrzynka pocztowa techniczna; 20.30 — Transmisja z Budapesztu koncertu muzyki węgierskiej; 21.30 — Koncert Chopinowski; 22.15 — Muzyka (płyty); 22.30 Wiadomości sportowe; 22.40 — Transmisja muzyczna ewangelicka z Budapesztu; 23.15 — Wiadomości meteorologiczne; 23.20 — 24.00 Muzyka taneczna z Warszawy.



ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI
Wszelkie prawa zastrzeżone

ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości



w/g H. H. w w. prz. liter. op
oraz rysunki projektował:
Stanisław Ludwik Lewicki

Wnawierzajacy abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Najpierw wróciła przytomność Jagnie. Trwożliwie otworzyła ona oczy, a nie słysząc w pokoju żadnego szmeru, uniosła się lekko na łokciach. Rozglądając się po komnacie, nie zdołała przy blasku dogasającego ognia na kominku nikogo zauważyć. Czempredzej zerwała się na równe nogi i sądząc, że nikt tu nie ma, ostrożnie skierowała się ku drzwiom. Postawiała jednak parę kroków, potknęła się o coś. Był to nieprzytomny burgrabia, który na wpeł żywy leżał w tym miejscu, w którym się na złowróżbną zjawę porwał.

Włosy jej się na głowie najeżyły. Pewną była, że Zaborowski umarł. Nie mając jednak ani chwili czasu do stracenia, poprzestała na tem, ażeby w jakikolwiek możliwy sposób wydostać się z komnaty.

Drzwi były dotychczas nacięte otwarte, dlatego nietrudno było wyjść na kurytarz.

Długo i bezzadnie błądziła ona, śmiertelnie wylekła po nieznanym jej kurytarzach zamkowych.

W głowie jej szumiało i myśli zupełnie nie mogła zebrać. Nie mogła powziąć żadnego planu, któryby choć w części przyczynić się mógł do jej ucieczki. Jedno co wiedziała: trzeba uciekać, trzeba się ratować, ale jak?

Aż rozpacz przywróciła jej trzeźwy rozsądek. Przypomniała sobie o owym opowiadaniu Elżbiety, która jej w celi więziennej tajemnicę podziemnego krużganka zdradziła. Choduk ten znajdował się tuż pod niszą trupiarnią.

Wszelki strach w mgnieniu oka ją opuścił. Przed chwilą przeżyła tak straszne rzeczy, które teraz wobec tego, co zamierzała uczynić, wydawały jej się o wiele gorszymi. Czas jakiś błąkała się po zakamarkach zamkowych. Wreszcie udało się jej dotrzeć do drzwi wejściowych. Ukradkiem przedostała się poprzez obszerny podwórzec i przesuwając się obok drzwi, znalazła się wkrótce w głównej alei parkowej. A stąd tylko parę kroków

dzieliło ją od trupiarni.

Gdyby ją nawet ktoś widział, tak nie mógłby przypuścić, gdzie ni stąd ni zowąd znikła. Byłoby niemal pewnym, że się poprostu pod ziemię zapadła.

A w komnacie skoro burgrabia Jarosław Zaborowski przyszedł do siebie, orzeźwiwszy się i odzyskawszy przytomność, przeschukał całą komnatę i przyległe do niej alkowy. Potem rozbudził całą służbę, której polecił szukać na zamku zgubionej dziewczyny. Kiedy jednak wszystko to okazało się bezskutecznym, kazał ją szukać także na dziedzińcu zamkowym.

Ale napróżno.

Szarzeć już poczęło, a zamko-

wi na nogach prawie się staniałi, przetrząsając każde miejsce, każdy kąt i każdy krzaczek w zaroślach otaczających pałac.

Ze świtem zdał on sobie sprawę z tego, że Jagna niewiadomo jak bezpowrotnie znikła. Z początku zdawało mu się, że nie widząc żadnego innego wyjścia, utopiła się poprostu w głębokich fosach zamkowych. Dlatego też kazał długimi żerdziami sondować mętłą i zgniłą wodę rowów okólnych.

Sam zaś ułożył się w swojej komnacie i nie mogąc zmruczyć oka, rozmyślał nad tem wszystkim, co działo się nocy minionej. Jego myśli płątały się ciągle około złowróżbnej zjawy i nie

potrafił sobie przypomnieć jak się to właściwie stało, że on zemdlny na ziemię runął. I jemu zaczęło się zdawać, że jednak opowieść o złowróżbnej zjawie jest prawdziwą, a jeżeli tak, to jakiegoś nieszczęścia była ona przepowiednią. I to najbardziej złościło, że nie dość na tem, iż utracił on Jagnę, na której mu tak zależało, ale i coś gorszego jeszcze knuje się poza jego plecami.

(Dalszy ciąg jutro)

Trup staruszki w rowie

Z Tarnowskich Gór donoszą: W ub. czwartek rano na drodze polnej w Pniewcu znaleziono w rowie skostniałe zwłoki starszej kobiety. Jak wykazało dochodzenie policyjne zwłoki należą do 83-letniej Klary Mysdzol ze Strzybnicy, która ostatnio zdradzała objawy choroby umysłowej. Jeszcze w ub. wtorek wyszła ona bez opowiedzenia z domu krewnych, którzy o wypadku jej ucieczki nie zawiadomili władz. Przyczyną zgonu był udar serca na tle uwądu starczego.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, 5.11. „Fraulein Doktor” (dla Tow. Poltk) o godz. 15, passepartout nie ważne.

Igłoszenia DROBNE

KIOSK SPOŻYWCZY do sprzedania lub wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia: Feliks Michniewski, Lubliniec, Powstańców 22.

MAGIEL NOWY firmy Schamel do sprzedania. Zgłoszenia: Maria Matuszkowa, Fabryczki, ul. Janasa 1.

MASZYNE DO PISANIA okazał się sprzedawca Zakład mechaniczny „Remont” Katowice, Stawowa 3.

PARCELE budowlane w Katowicach-Ligocie sprzedam. Wiadomość: Piotr Stachoń, Ligota, ul. Kłodnicka.

NA ZADUSZKI! Przy zakupie wieńców i kwiatów na groby swych najbliższych nie zapominajcie o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, zaopatrując się w nie w zakładzie ogrodniczym Sie rocińca im. d-ra Mieleckiego w Katowicach ul. Plebiscytowa (górna), tel. 25-76.

ROWER NOWY, prawie nieużywany oraz telefon domowy sprzedam zaraz. Zgłoszenia: Grabka, Ruda śl., ul. Bytomska 11.

Mimo dni świątecznych „szmuglowali”

Patrole Komisariatu Straży Granicznej w Szarleju ujęły na zielonej granicy kilkanaście osób, które wbrew przypuszczeniom

nie próżnowały w czasie dwu ostatnich dni świątecznych.

Na odcinku pod Szarlejem zatrzymała no mieszkanka tej miejscowości

Hugona Rogonia

z przemyconymi z Bytomia 25 pomarańczami.

Pod Maciejkowicami, niedaleko granicy natknęli się strażnicy na małe, ale dobrane towarzystwo: Zygmunta Nobisa z Czeladzi pow. Bedzin, oraz sosnowiczanki: Marijanne Sokół, Małgorzate Jałowicka i Marię Nowak, przy których znaleziono łącznie 35 kilo rodzynek, 20 kilo pomarańcz, kilo orzeszków „amerykańskich” (aszant) i nieco kosmetyków. Przyzwicie u-

brane niewiasty usiłowały wmówić w strażników.

że idą na cmentarz ze świeczkami. Te rzekome świeczki, to wymieniony wyżej przemytek.

Późnym wieczorem pod Brzezunami śl. wpadli w ręce strażników

Ernest Grzondziel i Jan Franek z Katowic-Zawodzia. Meli oni paczkę cygar, pompkę rowerową, pomarańcze, torebkę damską, talie kart do skata oraz pół kilo ozdób metalowych do upręży końskiej.

Ponadto zatrzymali strażnicy pod Szarlejem znanego przemytnika

Karola Orzelka

z workiem zawierającym 92 pomarańcze, zaś na z elonej granicy pod Brzezunami znaleźli strażnicy paczkę, zawierającą 3 kilo drożdży, które porzucili przemytnicy, ratując się ucieczką do Niemiec.

Rozdział produktów żywnościowych między bezrobotnych m. Katowic

Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy komunikuje, że wydawanie naturalnej między bezrobotnych w Katowicach odbywać się będzie w mies. 1 listopada r. b. w następującym porządku:

W **poniedziałek 6.11** nazwiska zaczynające się na litery A — G z dzielnic I i II, we **wtorek dnia 7.11** nazwiska zacz. się od lit. A — G z dzielnic III i IV, w **czwartek dn. 9.11** nazwiska H — L z dzielnic I i II, w **piątek dnia 10.11** nazwiska zacz. się od lit. H — L z dzielnic III i IV, w **sobotę dnia 11.11** prac. umysłowi z dzielnic I, II, III i IV, w **poniedziałek dn. 13.11** na litery M — R z dz. elnic I i II, we **wtorek dnia 14.11** na litery M — R z dzielnic III i IV, w **czwartek dn. 16.11**

na litery S — Z z dzielnic I i II, w **piątek, dnia 17.11** na lit. S — Z z dz. elnic III i IV, w **sobotę dn'a 18.11** wydawanie dodatkowe.

Wydawanie zapomóg w mies. listopada r. b. odbywać się będzie następująco:

Dnia 27.11 bezr. pracownicy umysłowi od g. 11 — 12 w poł. w Dz. II, **dnia 28.11** lit. A — L. Dzieln. I i II w ratuszu. Dzieln. II od 8 — 12, dn'a **28.11** lit. M — Z w dz. eln. III i IV w ratuszu. Dzieln. III od 8 — 12, **dnia 29.11** litery A — L. Dzieln. III i IV w ratuszu dz. eln. III od 8 — 12 w poł., **dnia 29.11** lit. M — Z dz. elnic I i II w ratuszu, dzielnic II od 8 — 12 w poł.

ABONAMENT miesięczny w administracji węg. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50.

CENY ODRĘSZEN: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz i łamowy, opisowe zł 250, ornamentalne zł 150 reklams 60 gr. drobne 15 groszy za wiersz. W niedziele dni świąteczne 25 proc. drożej